Należytość pocztowa opłacona ryczałtem



Wychodzą w każdą sobotę
w Krakowie, Warszawie, Lwowie,
Wilnie. Poznaniu, Łodzi

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.
Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519.
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:

miesięczna	2 zł. 75 gr.,
kwartalna	7 zł. 50 gr.,
półroczna	15 zł. — gr.,
roczna	28 zł. — gr.,

Numer pojedyńczy 75 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.

CENY OGŁOSZEŃ: Część redakcyjna.

Cała kolumna opisowa redakcyjna	300	zł.
1/2 "	200	"
1/4 "	90	"
1/8 "	60	"
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50	gr.

Część inseratowa.

Cała kolumna	280	zł.
1/2 "	150	"
1/4 "	80	"
1/8 "	40	"
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30	gr.

Za 1 cm. kliszy 15 groszy.

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 31. — Rok XXII. Kraków, 1 sierpnia 1925. Cena egz. 75 gr.

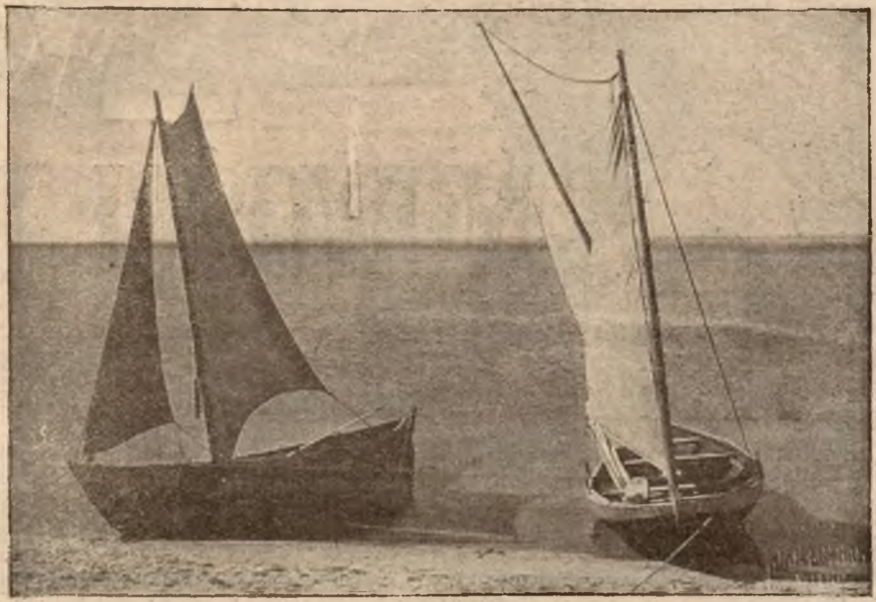
Wilno żegna marszałka Piłsudskiego.



Marszałek Piłsudski jest wszędzie, gdziekolwiek się pojawi przedmiotem gorących owacji publiczności. Jak wiadomo, onegdaj marszałek bawił we Wilnie, gdzie wziął udział w uroczystościach 10-lecia istnienia 6. p. p. Legjonów. Po zakończeniu tych uroczystości marszałek opuścił Wilno, żegnany owacyjnie przez ludność miejscową.

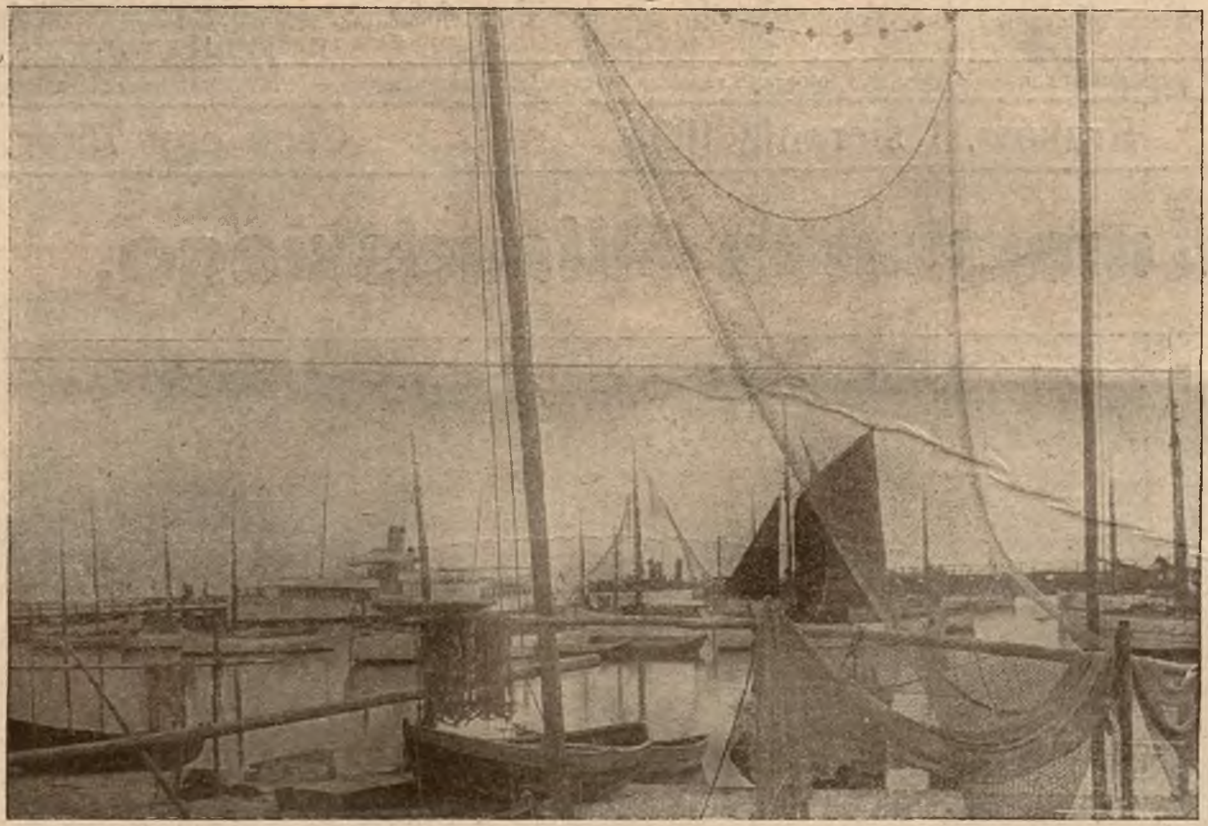
Nad polskiem morzem.





Z nad polskiego morza: Jak w barwnym kalejdoskopie zmienia się krajobraz nad wybrzeżem morza polskiego. Zdjęcia nasze przedstawiają 1) Fragment wybrzeża w Orłowej i 2) Barki rybackie w Kuźnicy.

Morze — to nietylko temat do pięknych sonetów i sztalaż dla artysty malarza — morze to dla państwa, chcącego być mocarstwem, okno na świat, to płuca, potrzebne dla szerszego i pełniejszego oddechu. I dlatego cały naród czci ten skrawek polskiego morza jaki nam przypadł w udziale na mocy traktatów pokojowych.



Z nad polskiego morza: Hel.

Nie wielkie to wybrzeże morza polskiego, ale ileż na tej przestrzeni zdołano pomieścić wielkich zamysłów, marzeń i tęsknot. I tak tuż pod bokiem sprusaczonego Gdańska, geniusz Polski buduje rdzennie polski port Gdynię. Za parę lat Gdynia może stać się potężnym portem wolnej i odrodzonej Polski i Wisłę do morza znowu prąć będą błękitne fale statku wiozące do krajów zamorskich bogactwa Polski, jak to było za czasów jej najświetniejszego rozkwitu.

Do Helu i Pucka wędrują dzisiaj rzesze Polaków, pragnących poznać majestat polskiego morza. I w zachwyceniu stają wędrowcy u celu swej podróży i pełnemi hausty czerpią krzepiący „wiatr od morza" i na dalszą wędrówkę swego życia unoszą niezatarty obraz: cudnego polskiego wybrzeża morskiego.

Szczególniejszą frekwencją cieszy się tego roku Hel i zatoka Pucka. Warto przy tej sposobności wspomnieć o legendzie o zatopionem mieście Helu. W latach od r. 1378 do 1393 dzisiejsza wioska Hel była miastem, po którem dziś ani śladu doszukać się nie można; krąży jednak między ludem helskim legenda, że nie daleko teraźniejszego Helu, znajdują się na północy zachód, tuż na brzegiem morza ruiny Starego Helu.

Jak głosi podanie, podobno w bardzo dawnych, a dawnych czasach Stary Hel był mieiscowością mlekiem i miodem płynącą, a słynął daleko z nadmiernych bogactw. Znane były innym sąsiednim miastom na kontynencie duże, pełne przepychu, sklepy bogatych kupców, napełnione drogocennemi materjałami, sprowadzanemi z odległych zamorskich krajów, pełne skarbów, pięknych złotniczych wyrobów, makat indyjskich, pajęczych szali, natykanych gęsto mleczno-białemi perłami i innemi kosztownościami.

Na ulicach wśród kwietnych ogrodów uwijali się handlarze z koszami najwyszukańszych owoców południowych. Mieszkańcy poprostu kąpali się w złocie, którego było tak dużo, że na srebro nie zwracano uwagi.

Ze wzrostem bogactwa i przepychu miasta i ludzie zaczęli się psuć; wkradło się najgorsze zło, a to: pycha, buta i lenistwo, wkońcu życie rozwiązłe i niemoralne sprowadziło, jak niegdyś na Sodomę i Gomorę, gniew Boży, ale nie w postaci ognia i siarki, lecz w postaci dotychczas cicho pieszczących brzeg grzesznego Helu fal morza, które w nocy pierwszego dnia Zielonych Świątek wystąpiły nagle z brzegów z taką przerażającą gwałtownością, że wzburzone strasznym orkanem bałwany, pieniąc się szaleńczo na swych grzywach, w jednej chwili zalały całkowicie miasto.

W tajemniczej otchłani morskiej utonęło wszystko: piękne o wspaniałej architekturze pałace, szerokie place i ulice, bogate sklepy czarujące barwne ogrody, ludzie i zwierzęta. Ponieważ gwałtowna burza nagle miasto zalała, utworzyło się w tem miejscu nowe dno morza, na którego powierzchni pochłonięte przez fale, po wiekszej części niezniszczone miasto nadal stoi...

Jest wiara po dziś dzień między helanami, że kto w pierwszy dzień Zielonych Świątek znajdzie się na owem miejscu i popatrzy w głąb przeźroczystych w tym czasie fal, ujrzy na głębokiem dnie morskiem miasto pulsujące dawnem rozwiązłem życiem. Zobaczy wśród marmurowych pała-





Z nad polskiego morza: 1) Statki polskiej marynarki wojennej i handlowej w Pucku. 2) Poławiacze min polskiej floty wojennej w porcie puckim.





Nad polskiem morzem: 1) Kaszubska zagroda. 2) Widok z lotu ptaka na Gdynię i miejsce (x) gdzie buduje się port polski.

ców, wysokich świątyń ze złoconemi kopułami, przewijających się butnych mieszkańców; patrząc dalej, ujrzy wiele grzesznych zabaw, uczt, pijatyk.

Takie to legendy krążą o Helu i o polskiem wybrzeżu. Poezja chętnie idealizuje, ale surowym w swym sądzie jest przecież aparat fotograficzny a zamieszczone zdjęcia fotograficzne z nad polskiego morza dają wierny obraz cudnej przyrody i majestatu polskiego wybrzeża morskiego.

Konsolidacja wewnętrzna w Jugosławji.

Gdy przed kilku miesiącami z okazji przybycia do Polski wycieczki jugosłowiańskiego chóru akademickiego „Obilić" wskazywaliśmy w artykule o Jugosławji na wewnętrzne rozdarcie kraju i groźne antagonizmy polityczne, wyraziliśmy nadzieję że dla dobra całej Słowiańszczyzny nastąpi w przyszłości wewnętrzna konsolidacja. Nie spodziewaliśmy się, że przyszłość ta jest tak bliską.

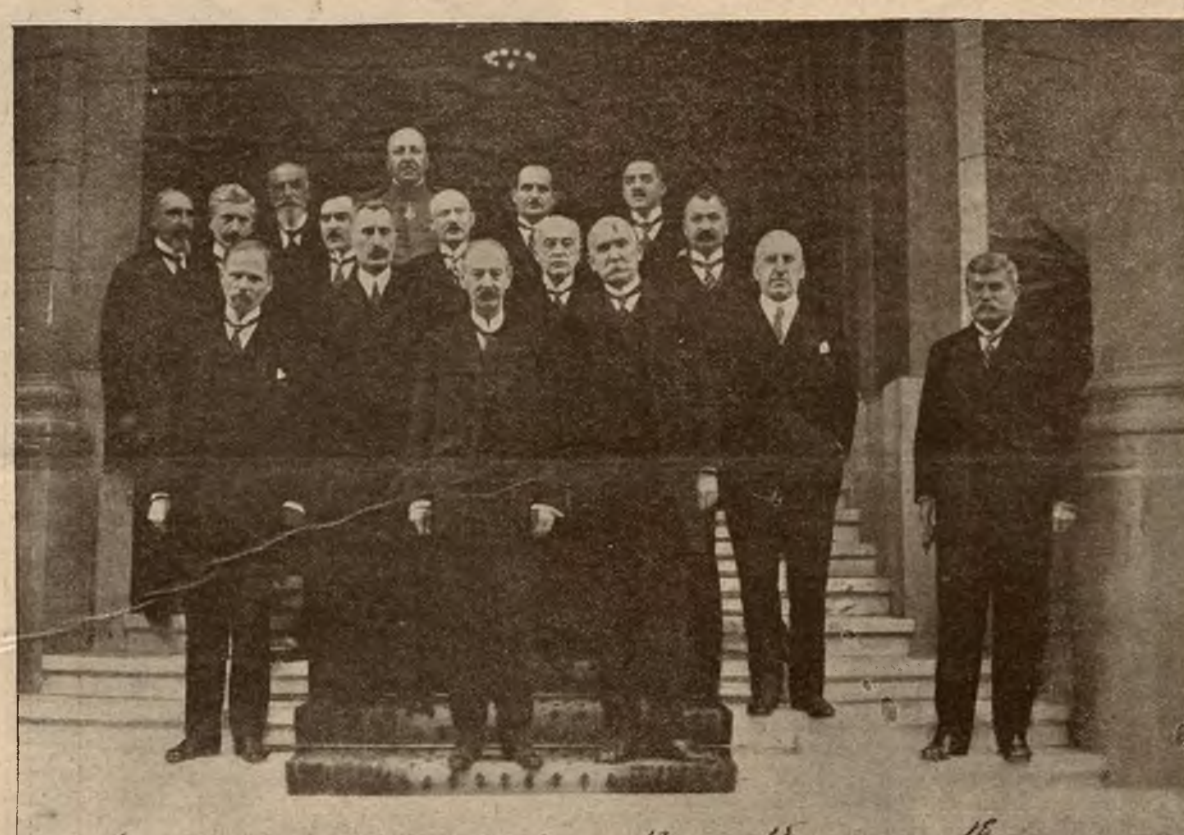
Najważniejszym wypadkiem politycznym Jugosławji w chwili bieżącej jest bez kwestji zawarcie ugody pomiędzy radykałami serbskimi, reprezentowanymi przez rząd Pasicza i republikańską chłopską partją Radicza. Od początku istnienia państwa jugosłowiańskiego po wojnie opozycja Chorwatów przeciw rządom belgradzkim stanowiła najpoważniejszą trudność życia państwowego królestwa S. H. S. Opozycja ta, za którą wypowiadały się wszystkie bez wyjątku ziemie chorwackie, skierowaną była przeciw obowiązującej w Jugosławji konstytucji, t. zw. konstytucji widowdańskiej, głosiła hasła republikańskie i zwracała się bezpośrednio przeciw dynastji Karageorgewiczów.

Po okresie bezwzględnego prześladowania Radiczowców i wtrącenia do więzienia przywódców republikańskiej partji chłopskiej, przystąpił Pasicz do dyskusji z Radiczowcami o kompromis. Ponieważ Stefan Radicz znajdował się w więzieniu rozpoczęto rokowania z Pawłem Radiczem i pozostałymi na wolnej stopie przywódcami. Rezultaty tych rokowań uwidoczniały się stopniowo. Pierwszym z nich było weryfikowanie mandatów opozycji chorwackiej, po niej nastąpiło zbliżenie się pomiędzy Chorwatami a radykałami serbskimi, którego owocem jest utworzenie koalicji rządowej i gabinetu na niej opartego, w którym 12 tek piastować będą radykali, a 4 radiczowcy. Finałem ugody jest abolicja procesu Stefana Radića i wypuszczenie go na wolność.

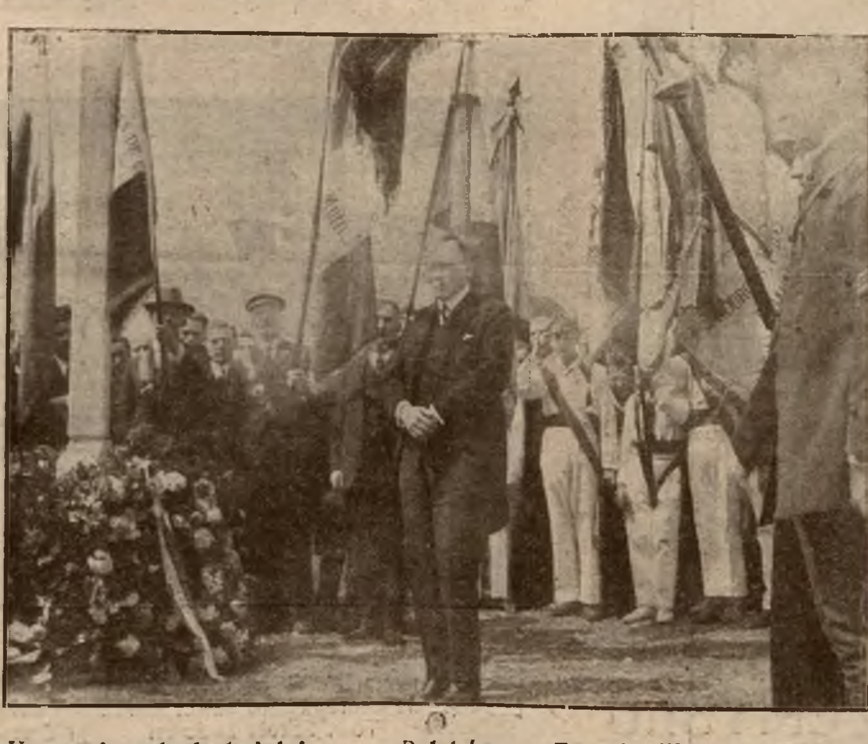
W deklaracji nowego rządu, wygłoszonej na onegdajszem posiedzeniu skupsztyny, zostało podkreślone, że podstawą działalności nowego rządu będzie porozumienie, osiągnięte między dwoma najsilniejszemi grupami parlamentarnemi w kraju. W ten sposób rząd opiera się na przeważającej większości narodu. Między wspomnianemi oboma grupami, osiągnięte zostało pełne porozumienie.

Postanowienia konstytucji jugosłowiańskiej będą wykonywane bez ograniczeń i zapewnią równouprawnienie wszystkich Serbów i Kroatów na całym terenie państwa.

Ilustracja nasza przedstawia nowy gabinet jugosłowiański, będący widomym znakiem konsolidacji wewnętrznej Królestwa S. H. S.



Nowy gabinet jugosłowiański: Nowy rząd jugosłowiański utworzony został pod hasłem konsolidacji wewnętrznej. Skład nowego gabinetu jest następujący: 1) Vukicevicz — oświata, 2) Krajacz — handel, 3) Maksymowicz — sprawy wewnętrzne, 4) Paweł Radicz — reforma rolna, 5) Stojadinowicz — finanse, 6) Trifunowicz — kultura, 7) generał Trifunowicz — wojna, 8) Simonowicz — opieka społeczna, 9) Dżuriczicz — sprawiedliwość, 10) Nikicz — domeny, kopalnie i lasy państwowe, 11) Sławka Miletícz — zdrowie, 12) Srkicz — unifikacje ustawodawstwa, 13) Uzunowicz — praca i roboty publiczne, 14) Krsta Miletícz — rolnictwo, 15) Ninczicz — sprawy zagraniczne, 16) Szuperina — poczta.





Uczczenie poległych żołnierzy — Polaków we Francji: W miejscowości Largelle pod Arras odbyło się poświęcenie krzyża ku czci poległych żołnierzy-Polaków, walczących w wojnie światowej po stronie koalicji. 1) Przemówienie ambasadora Chłapowskiego pod krzyżem. Na lewo w głębi sztandary inwalidów francuskich. 2) Uczestnicy aktu poświęcenia, w czasie którego ks. kapelan VII. dzielnicy Sokolej we Francji prałat Helenowski wygłosił podniosłe kazanie. W środku siedzi jako gość ks. biskup z Arras Jullien. Za nim sztandary sokole i Sokoli.

Jak zachować smukłość!

Wiadomą jest rzeczą, że od czasu wszechwładnego panowania sportu ideałem wytwornej damy jest smukła linja. Dążność do uzyskania smukłej linji przechodzi jednak w przesadę i napotyka na ostre sprzeciwy ze strony lekarzy. Wytworna dama powinna pamiętać o tem, że przesadnie smukła linja chybia celu i że pewna krągłość kształtów tam gdzie należy podnosi urok kobiety.

Lekarze, którzy zwalczają dążności elegantek do uzyskania przesadnie smukłej linji, czyli do nadmiernego schudnięcia wskazują na to że zbyt gwałowne zeszczuplenie staje się źródłem różnych chorób na tle wyczerpania. Argumenty tych lekarzy nie wytrzymują krytyki o tyle, że stwierdzonym jest faktem, iż ludzie otyli łatwiej pod padają wszelkim chorobom.

Jak w wielu innych sytuacjach życiowych podobnie i w tym wypadku należy trzymać się zasady „złotego środka". Powinny o tem pamiętać zwłaszcza wytwornisie, które w celu zeszczuplenia nic nie jedzą a nawet starają się używać jak najmniej snu aby osiągnąć wymarzoną sylwetkę szczupłą. Przesada może łatwo doprowadzić do katastrofy. Ze szczupłych elegantek olśniewających smukłą linią na dancingach, w teatrze i na plaży po jakimś czasie pozostaną jakieś dziwaczne szkielety, osoby bardzo nerwowe o szarej cerze, zmarszczkach i powiędłych ustach. Dążność do elegancji za wszelką cenę mści się strasznie, jako jedyny ratunek pozostaje karmin, węgiel i belladona. Radość życia znika bezpowrotnie, zrujnowane nerwowo osoby nie zdolne są więcej do zaznania prawdziwej radości życia. W przeważnych wypadkach taka ofiara „smukłej linji" na kilka miesięcy udaje się do sanatorjum i jest szczęśliwą gdy po kilku miesiącach dzięki opiece lekarza skonstatuje nowe zaokrąglanie się kształtów. Zasadą zatem dla elegantek chcących uzyskać „smukłą linię" powinna być dewiza: „Nie wolno się głodzić". Do celu prowadzi raczej uprawianie sportów i dużo ruchu, jak to praktykują uwidocznione na powyższej ilustracji Amerykanki.



Jak zachować smukłość. Wytworne Amerykanki poświęcają wiele czasu kulturze ciała. Ilustracja nasza przedstawia ćwiczenia gimnastyczne Amerykanek przy pomocy specjalnie skonstruowanego aparatu w celu zachowania smukłości.



Akademicy z Budapesztu w Krakowie: W dniu 23 i 24 b. m. bawiła w Krakowie wycieczka uniwersytecka z Budapesztu, prowadzona przez p. dr. Géza Koralewskiego (1) prezesa Akademickiego Związku Narodowego Studentów węgierskich. Wycieczkę podejmował Krak. Komitet Akad, z panem Janem Łobodyczem (2) a z zabytkami prastarego grodu wawelskiego zaznajomił ich p. Władysław Grabowski.



Senzacja Londynu: W słynnym londyńskim Hyde-Parku pojawia się codziennie o tej samej porze pewna wytwornie ubrana dama, ukrywająca twarz swą pod maską. Londyn ma zatem swą senzację i na każdym kroku słyszy się w Hyde-Parku pytanie: „Kto jest ta dama w masce?". Ilustracja nasza przedstawia tajemniczą „damę w masce", karmiącą łabędzie w Hyde Parku.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

„NOWE KSIĄŻKI" W tomiku 186 „Bibljoteczki Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej" profesor Ignacy Chrzanowski, ogłosił dwa szkice, drukowane poprzednio w czasopismach, a mianowicie „Grób Agamemnona" i „Testament mój" Juljusza Słowackiego. Oryginalny, a wytrawny sąd autora o tych dwóch arcydziełach wielkiego poety zasługuje na poznanie go przez szerokie koła inteligentnych czytelników. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

Ukazała się nowa książka do nauki języka francuskiego, opracowana przez p. K. Mellerowicz, autorkę cennych podręczników z tego zakresu. Książka nosi tytuł „Premieres lecons de francais". Wymowa francuska jest w niej przedstawiona przy pomocy znaków fonetycznych, zatwierdzonych przez „Association Phonetique Internationale" w Paryżu. Podręcznik p. Mellerowicz jest bogato i pięknie ilustrowany (160 rys.) i zaszczycony przedmową prof. Pawła Passy'ego, sekretarza Międzynarodowego Towarzystwa Fonetycznego. (Nakł. Gebehtnera i Wolffa).

Antoni Ferdynand Ossendowski ogłosił drukiem wspomnienia i szkice z przed lat dwudziestu (1914 1907), obejmujące okres wojny rosyjsko-japońskiej i rewolucji 1905 roku. Wspomnienia noszą tytuł „Od szczytu do otchłani". Autor w wojnie rosyjsko-japońskiej brał udział w charakterze rzeczoznawcy technicznego, jednocześnie zaś czynnie interesował się ruchem wolnościowym, który ogarnął olbrzymie obszary Rosji europejskiej i azjatyckiej. Zaufanie współobywateli wyniosło go na stanowisko prezydenta tymczasowego rządu rewolucyjnego na Dalekim Wschodzie. Przyszła reakcja, i Ossendowski za udział w akcji przeciwrządowej skazany na półtora roku twierdzy. Swemu pobytowi w więzieniu zawdzięcza autor moc obserwacji: życie więzienne i psychika jego mieszkańców, więźniów politycznych i kryminalnych, nie jest dla niego tajemnicą. Fascynująca treść książki sprawia, że czyta się ją z niesłabnącem zaciekawieniem. (Nakład Gebethnera i Wolffa).



Poświęcenie ochronki T. S. L. koło Lwowa: Onegdaj nastąpiło w Sygniówce koło Lwowa poświęcenie ochronki dla dzieci staraniem Koła Tow. Szkoły Ludowej. Fot. Münz.

Piękno polskiego krajobrazu

Na linji kolejowej Nowy Sącz—Krynica.



1) **Krynica:** Okno w parku koło Matki Boskiej. 2) Źródło i deptak w Krynicy. 3) **Muszyna:** Widok z „Zamczyska". Na pierwszym planie ruiny zamku.













Piękno polskiego krajobrazu: 1) Rynek w Muszynie. 2) Dolina Popradu w Żegiestowie. 3) Rytro: Widok ze stacji na ruiny zamku. 4) Okolice Muszyny: Krzyż przydrożny.

Przejazdu koleją nie można nazwać przyjemnością, o ile jedziemy przez okolice płaskie i monotonne. Nie można jednak tego powiedzieć o drodze kolejowej prowadzącej do królowej naszych zdrojowisk — Krynicy. Każdy kto już raz przebywał tę drogę z niecierpliwością oczekuje odjazdu z Nowego Sącza.

Szeroka z początku dolina zaczyna się koło Starego Sącza zwężać i coraz bardziej przybliżamy się do gór widocznych z daleka. Z okien wagonu oglądamy okazałe mury i wieże Klasztoru Klarysek w Starym Sączu ufundowanego przez św. Kingę. Samo miasto, obecnie podupadłe, należało niegdyś do najbogatszych miast w Polsce, leżąc na szlaku handlowym wiodącym doliną Popradu z Polski do Węgier. Był on pilnowany przez liczne obronne zamki a ruiny jednego z nich widzimy w Rytrze, gdzie na wysokiej górze zachowała się tylko okrągła wieża. Za Rytrem droga kolejowa zaczyna się coraz bardziej wić równolegle z Popradem. W niektórych miejscach przejeżdzamy tuż nad rzeką — słysząc szum fal obijających o kamienie. Po niezliczonej ilości zakrętów z których największy jest koło Piwnicznej, zatrzymuje się pociąg na małej stacyjce Żegiestów Zdrój. Samego zakładu położonego pięknie w dolinie między górami nie widać; o jego istnieniu świadczy tylko duża ilość gości wychodzących do każdego pociągu na spotkanie znajomych. Za Żegiestowem przejeżdzamy przez tunel najdłuższy w Beskidach zachodnich a za chwilę dojeżdżamy do miasteczka Muszyna będącego pięknym letniskiem. Na górze zwanej „Zamczysko" widzimy ruiny dawnego zamku. W Muszynie opuszczamy piękną dolinę Popradu, która w dalszym ciągu prowadzi do Czechosłowacji i przez Krynicę-wieś, w której widać piękną cerkiew z trzema wieżami dojeżdżamy do Krynicy największego naszego uzdrowiska, urządzonego po europejsku.

Wszystkie powyżej wymienione miejscowości jak Stary Sącz, Rytro, Piwniczna, Żegiestow, Muszyna i t. d. są bardzo pięknemi letniskami, którym dodaje dużo uroku szumiący Poprad, zalesione w koło góry i źródła żelazistej wody.

Załączone zdjęcia fotograficzne dają nam poznać te miejscowości.



Pożar w wielkiej fabryce łódzkiej: Dnia 21 b. m. spłonęła w Łodzi jedna z największych fabryk włókienniczych Turowicza, która zatrudniała blisko tysiąc robotników. Fotografia nasza przedstawia zgliszcza tej fabryki. Fot. L. Laks, Łódź.





Zakończenie kursu szkoły oficerskiej w Bydgoszczy: 1) Podczas mszy polowej; w pośrodku minister wojny gen. Sikorski. 2) Komendant Szkoły odczytuje nominacje na oficerów, absolwentów szkoły oficerskiej.



Zakończenie kursu szkoły oficerskiej w Bydgoszczy: Nowo zamianowani oficerowie z ministrem wojny generałem Sikorskim na czele.

Nowi oficerowie armji polskiej.

Po dwuletniej mozolnej pracy, opuścił podwoje szkolne drugi kurs Szkoły Oficerskiej w Bydgoszczy. Trudy dwuletniej pracy, zostały nagrodzone bogatą wiedzą z dziedziny wojskowości oraz stopniem oficerskim.

Onegdaj odbyła się na dziedzińcu szkoły uroczystość zakończenia kursu w szkole oficerskiej.

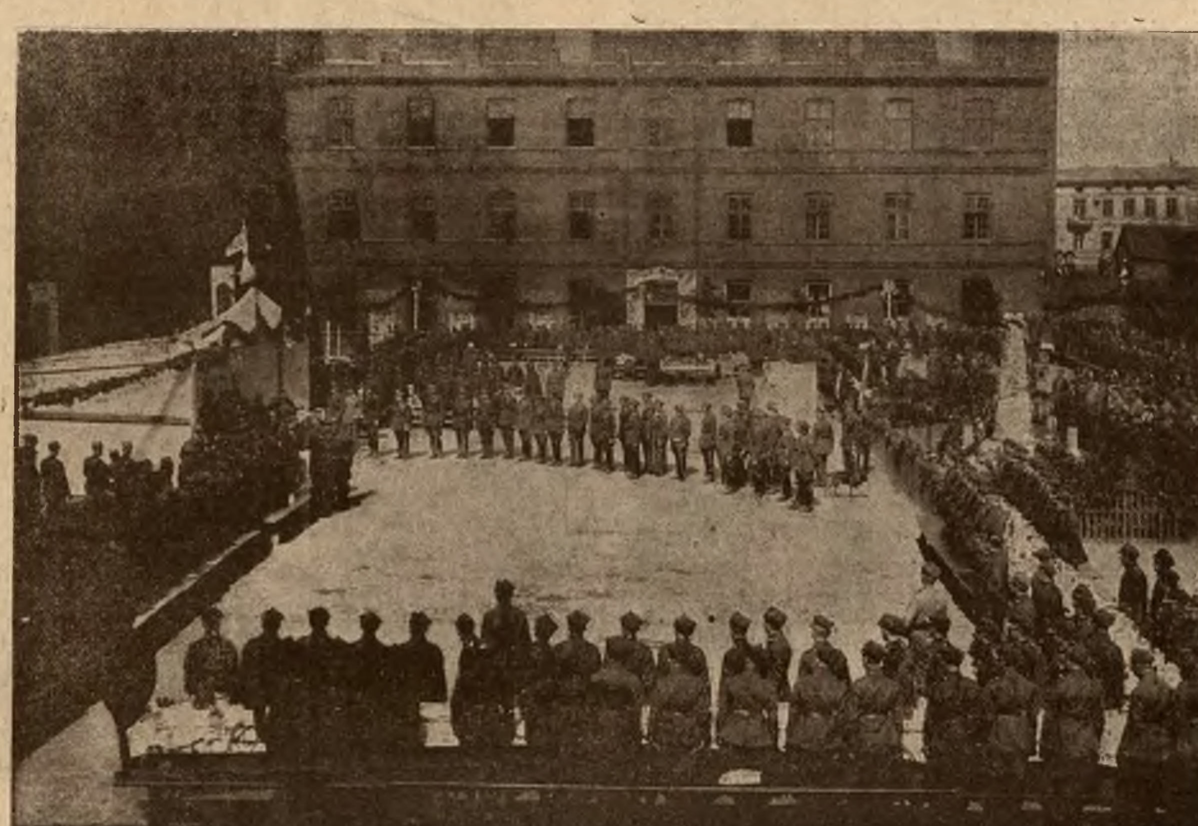
Po nabożeństwie przemówił do absolwentów komendant Szkoły p. pułk. Jatelnicki; podkreślił on dwuletnie trudy i mozoły pod sztandarem Szkoły. Po tem przemówieniu, wygłoszonem w tonie żołnierskim, kurs starszy, opuszczający szkołę, złożył sztandar w ręce kursu młodszego.

Po odbytej defiladzie, którą odebrał Minister Spraw Wojskowych, p. gen. Sikorski, nastąpił akt promowania na oficerów. Odnośne rozporządzenie z podaniem lokaty, odczytał komendat Szkoły, poczem przemówił p. gen. Sikorski, wskazując na ważność służby oficerskiej, opartej nie na formalnych rozkazach, lecz na obywatelskiem sumieniu każdego oficera. Po tem nagrodzono najlepszych uczniów mających najlepsze lokaty.

Szablę Prezydenta Rzeczypospolitej, otrzymał z rąk p. gen. Sikorskiego podp. Łukasik Antoni. Koło Przyjaciół Szkoły Oficerskiej nagrodziło tego samego Dziejami Wojen (Korzona), oprawionemi w skórę przez Zakłady Graficzne Bibljoteki Polskiej bezpłatnie; podp. Burak Antoni otrzymał lornetę polową, a podp. M. Jadownicki stick oficerski.

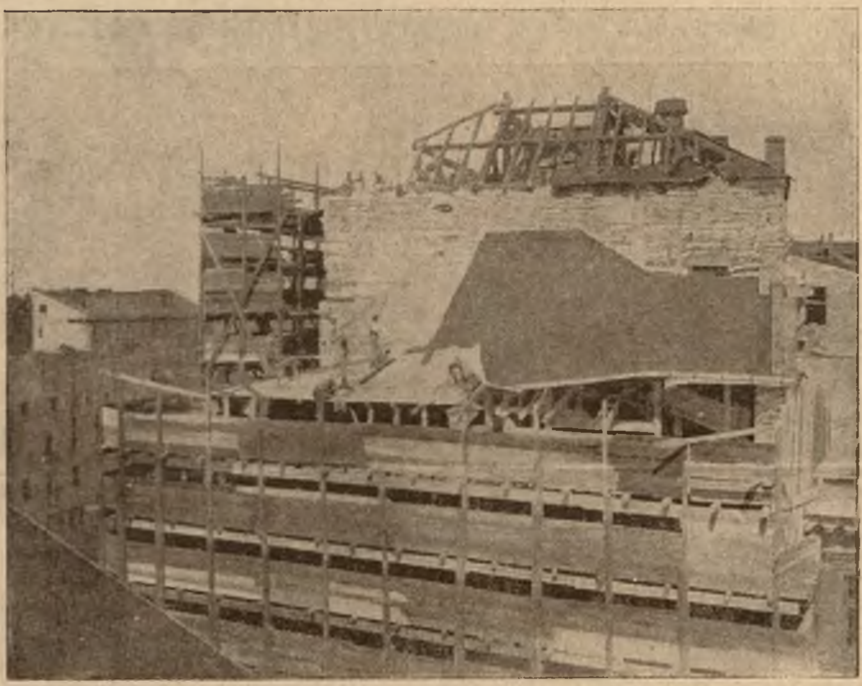
Następnie p. Minister Spraw Wojskowych odznaczył własnoręcznie Srebrnym Medalem Zasługi: X. prob. Szylkiewicza, kpt. Bartla, por. Szczenlowskiego i por. Kietera. Po tej uroczystości odbył się w gmachu Szkoły wspólny obiad, wśród wysoce serdecznego nastroju, na którym wygłoszono szereg podniosłych mów.

Ilustracje nasze przedstawiają poszczególne momenty z tej uroczystości i grupę 130 nowych oficerów armji polskiej.



Święto 31 pułku strzelców kaniowskich w Łodzi. Po defiladzie oficerowie oraz żołnierze zebrali się na dziedzińcu koszar na wspólny obiad żołnierski. Fot. L. Laks, Łódź.

Rozbudowa stolicy Polski.





Rozbudowa stolicy Polski: 1) Powoli Polska zrzuca z siebie piętno niewoli i kultury rosyjskiej. Obecnie rozbiera się i przebudowuje Pałac Staszyca według dawnych wzorów. Widok z dachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. 2) W cichym zakątku Pragi powoli wyrasta wspaniała bazylika, budowana częściowo na wzór rzymskiej. Budowa jej rozpoczęta znacznie przed wojną obecnie powoli dobiega końca. Fot. Krasickii





1) Widok na Saski plac i rozbiórkę soboru prawosławnego. Plac Saski wkrótce stanie się znów placem parad stolicy. 2) Plac Teatralny z widokiem na Magistrat. Na dalekim planie widać Wisłę z Pragą.





1) Widok z drapacza nieba Warszawy, którym jest 13-piętrowa wieża telef. Cedergren. 2) Widok z 13 piętrowej wieży telefonicznej na Warszawę.

Z całego świata.





Ze stolicy duchowej Marokka: Powstanie Riffenów w Marokku skierowało oczy całego świata na ten kraj. Nasze ilustracje przedstawiają widoki uliczne z Fezu, duchowej stolicy Marokka. 1) Plac Nejjarine w Fezie, centrum handlu ulicznego. 2) Charakterystyczna ulica z rodzajem dachu z gałęzi drzew, przez które grają promienie słońca.



Jugosłowiański następca tronu, dwuletni książę Piotr przywdział w dniu swych urodzin strój narodowy. Małemu królewiątku jest w tym stroju bardzo do twarzy.

Ludedorf pod pręgierzem opinji Niemiec.

Niemcy nie mogą pogodzić się wciąż jeszcze z myślą o tem, że przegrali wojnę światową. Jedni marzą o odwecie, inni chcą przynajmniej dociec, dlaczego... nie wygrali wojny światowej. Echem tych chorobliwych nastrojów jest uchwała parlamentu berlińskiego, mocą której powołana została do życia komisja posłów, której powierzono zadanie zbadania przyczyn, dlaczego Niemcy przegrały.

Śledztwo dało okropne wyniki dla Ludendorffa, jako strategika. Jako wódz popełnił szereg błędów. Ostateczna konkluzja komisji brzmi, że Ludendorff powinien był prosić o pokój na pół roku przed wrześniem.

Takiemi to dociekaniami zajmuje się parlament niemiecki! Znaczenie takich badań może być wprost fatalne. Setki tysięcy, a może miljony niemców gotowi pomyśleć, że gdyby Ludendorff nie popełnił błędów, to cała Europa byłaby obecnie kolonją niemiecką — i czy nie warto byłoby spróbować jeszcze raz szczęścia...

Strącony z piedestału bohatera narodowego Ludendorff w oddanym sobie organie „Völkischer Kurier" pisze, że całe śledztwo jest prowadzone w tym celu, aby jemu osobiście zaszkodzić w oczach narodu i wobec tego wstrzymuje się od oświadczenia, gdyż nie pozwalają mu na to jego poglądy, godność i czas.



Ludendorf pod pręgierzem opinji Niemiec: Specjalna komisja niemieckiego parlamentu stwierdziła, że Ludendorf, jako wódz armii niemieckiej w czasie wojny światowej popełnił szereg błędów. Ilustracja nasza przedstawia Ludendorfa, to strącone z piedestału bożyszcze Niemiec, opuszczające gmach parlamentu.

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych".





Wizyta prezydenta Finlandji w Estonji: Prezydent Finlandji Relander przybył onegdaj z wizytą do Estonji. 1) W porcie tallinskim nastąpiło uroczyste powitanie prezydenta Finlandji (xx) przez prezydenta Estonji Jaaksona (x). 2) Prezydent Finlandji składa wieniec na grobie żołnierzy estońskich.



Jak się bawią aktorki angielskie: W czasie Garden Party w Londynie aktorki z teatru ks. Walji wyprawiały różne psoty gwoli rozbawienia publiczności. Na ilustracji widzimy cztery czarujące aktorki, harcujące na drewnianym koniu.



Psi fenomen: Na wystawie psów luksusowych w Cornlingham pod Londynem przyznano pierwszą nagrodę miniaturowemu „japończykowi" pieskowi Titsu, który doskonale mieści się w puharze.

Ze świata sportowego.

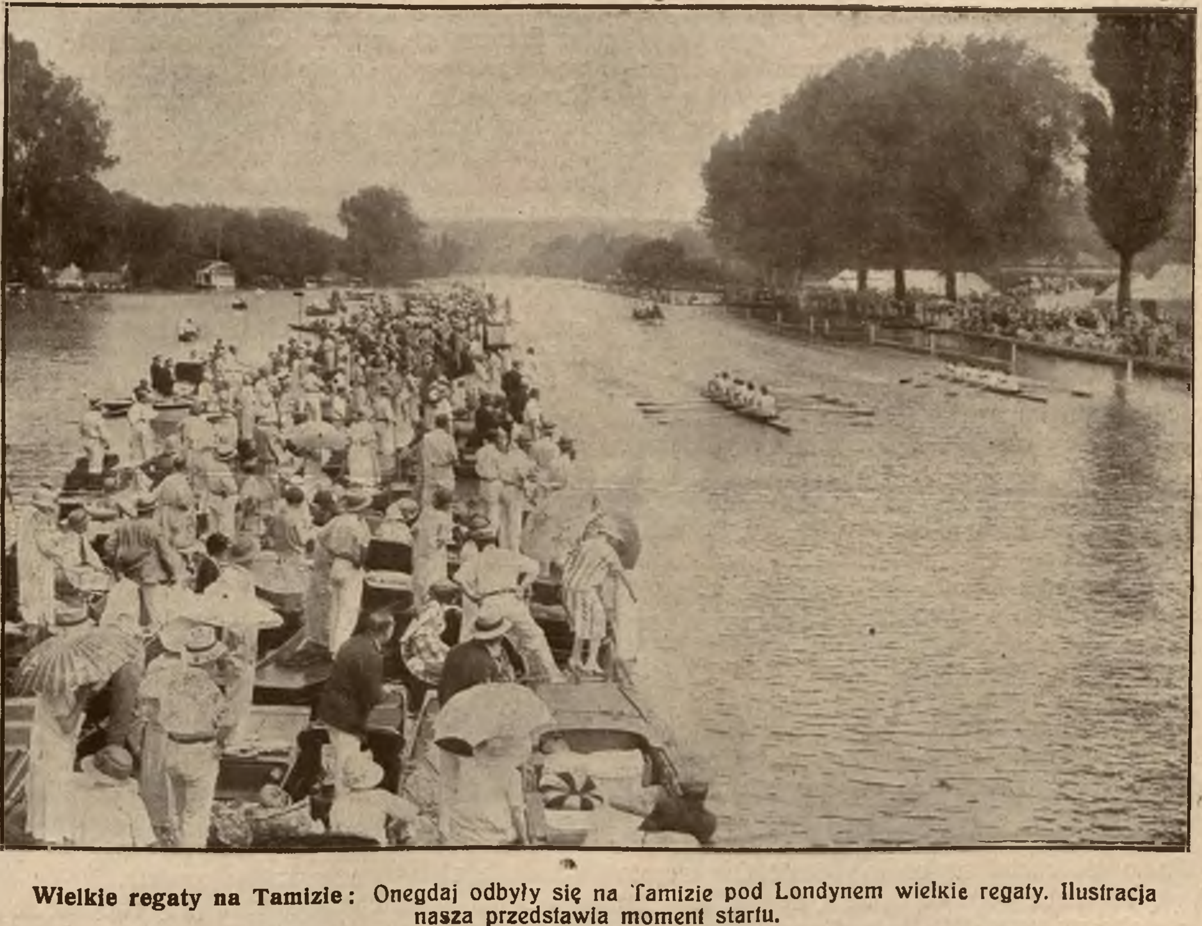




Ze sportu pływackiego we Lwowie: Zawody pływackie A. Z. S na Świtezi we Lwowie. 1) Grupa zawodników. 2) Skok z trampoliny. Fot. Münz.



Wielkie regaty na Tamizie: Finish wyścigu o nagrodę Grand Challengs Cup. Osada Leander bije Thames Rowing Club 3/4 długościami w czasie 6 minut 53 sekund.



Wielkie regaty na Tamizie: Onegdaj odbyły się na Tamizie pod Londynem wielkie regaty. Ilustracja nasza przedstawia moment startu.

SVEN ALVESTAD.

Niebieskie rękawiczki

8

Rozbierając się z robotniczego stroju, rozważał w myśli wynik bytności w mieszkaniu sekretarza.

Nie wątpił, że oto ujął już zbrodniarza albo zbrodniarzy Wciąż jednak sobie jeszcze nie mógł wytłumaczyć motywu zbrodni. Czyżby to „małe niebieskie" było jednak wekslem?

Dzięki swym chytrze stawianym pytaniom, doszedł do przekonania:

1) Że zbrodni można było dokonać w gabinecie sekretarza, nie zwracając niczyjej uwagi.

2) że przed dwoma tygodniami sekretarz chciał być sam w mieszkaniu i dlatego wysłał swą gospodynię do Sandviken.

Niezbyt chyba będzie trudno ustalić dzień, kiedy to się stało, a jeśli się okaże, że było to właśnie w dniu popełnienia morderstwa, to będzie to okoliczność bardzo obciążająca.

Do tego przyłącza się jeszcze to niedawne usunięcie dywanu. Dlaczego go usunięto? Zbadanie tego szczegółu będzie rzeczą pierwszorzędnej wagi.

W ciągu pół godziny detektyw przebrał się do niepoznania. W eleganckim popielatym garniturze, o szpakowatej brodzie i w okularach, robił wrażenie starszego pana, najprędzej profesora, lub uczonego. Dokończywszy toalety, zadowolonem spojrzeniem objął swe odbicie w zwierciadle.

Na ulicy wskoczył do pierwszej wolnej dorożki i kazał się wieźć do firmy Syvetsena, której sekretarz Strom sprzedał dywan ze swego gabinetu.

Detektyw spojrzał na zegarek i zrozumiał, że należy się spieszyć. Miał się raz jeszcze przebrać i złożyć jeszcze jedną wizytę, przed dokonaniem kroku ostatniego: uwięzienia sekretarza.

Przedewszystkiem nie powinien Strom wiedzieć o prowadzonych przez policję dochodzeniach. Gdyby mu naprzykład gospodyni doniosła do biura, że był robotnik w sprawie założenia telefonu, taki szczwany lis jak Strom, odrazu by wszystko zmiarkował.

Detektyw był trochę rozdrażniony. Poprosił dorożkarza, by jechał prędzej, a ten zrozumiawszy, że chodzi o coś bardzo ważnego, wesoło trzasnął z bicza.

Nakoniec dorożka stanęła przed znaną firmą Syversona.

Krag zatrzymał dorożkę i wszedł do magazynu, którego właściciel przywitał go uprzejmie.

Detektyw się przedstawił: profesor Karlsen, mówiąc, że przybywa oglądać dywan, który przed paru dniami firma nabyła u sekretarza Stroma.

Kupiec, starszy mężczyzna o typowym wyglądzie mieszczanina zapytał, czy coś tam z dywanem tym nie w porządku.

— Och nie — odparł profesor — chciałbym go tylko oglądać.

Właściciel kazał go subjektowi przynieść dywan i rozłożyć go na podłodze, przyczem podejrzliwie przyglądał się profesorowi.

— Proszę — rzekł — oto dywan od sekretarza Stroma. Jak pan widzi, kawałek niezwykle piękny. Z całą pięknością wart znacznie więcej, niż za niego zapłaciłem. — Czy pan profesor uważa, że to prawdziwy perski dywan? — dodał.

— Z całą pewnością — potwierdził profesor.

Położył się na podłodze, badając dokładnie każdy centymetr tkaniny. W środku dywanu odkrył kilka plam, które zdawały się go niezmiernie interesować.

Po chwili wstał.

— Czy pan zna bliżej sekretarza Stroma? — zwrócił się do kupca.

— Tak, ojciec jego był moim przyjacielem. Przytem...

Profesor przerwał:

— Chciałem panu tylko powiedzieć, że nabył pan bardzo cenny egzemplarz. Jestem przekonany, że nasze muzeum odkupi go do swoich zbiorow. Wszak go pan sprzeda?

Kupiec się uśmiechnął.

— Zależy od ceny, jaką mi zaofiarują...

— Och, co do tego, to napewno dojdziemy do porozumienia Wpierw jednak musiałbym się absolutnie upewnić, że to wyrób perski. Czy mógłbym go zabrać odrazu, dla usłyszenia opinji rzeczoznawcy?

Kupiec, widocznie z natury podejrzliwy, początkowo nie chciał się na to zgodzić. Ostatecznie dał się nakłonić, pod warunkiem, że on również będzie obecny przy oglądaniu dywanu.

Kazał go więc zwinąć i umieścić w dorożce, poczem obaj panowie, przebiegły detektyw i podejrzliwy kupiec ruszyli prosto w kierunku wskazanym przez Kraga.

Detektyw zatrzymał dorożkę przed laboratorjum znanego chemika.

Wziął na ramię zwinięty dywan i wszedł na piętro. Za nim, jak wierny pies, kroczył kupiec.

Krag w duchu śmiał się z komicznej sytuacji, w jakiej się oto znalazł.

Doznał ogromnego zadowolenia, że chemik mimo bystrego wzroku wcale go nie poznał. Dowód, że maska jego była doskonała.

Profesor rozłożył dywan na podłodze i wskazując na trzy plamki w pośrodku, rzekł:

— Prosiłbym o zbadanie tych plam.

Chemik odrazu zabrał się do roboty, by przy pomocy lupy, kwasów i wszelkich chemikaljów, jakiemi nauka rozporządza, dokładnie zbadać owe plamki.

Potrwało to jakie pół godziny.

Kupiec asystował temu zajęciu z wybałuszonemi oczyma, w najwyższym stopniu zaciekawiony, lecz zgoła nie zdający sobie sprawy, o co się rozchodzi.

— Z czego pochodzą te plamy? — spytał Krag.

— Czy to farba, czerwony atrament, lub coś podobnego?

Znakomity chemik wstał i odparł:

— Pan nie wie? Przecież to krew!

I dodał zaraz:

— Krew ludzka!

— Czy pan tego całkiem pewny? — spytał detektyw, akcentując każde słowo.

— Najzupełniej.

— Krag zdjął okulary.

— Chemik cofnął się o krok i wykrzyknął:

— Ach, to pan! Że też pana nie poznałem! Co pana skłoniło do przyjścia do mnie z tym dywanem?

— Zbrodnia. Morderstwo.

— Czyżby!

Kupiec przysłuchiwał się tej rozmowie z coraz większem przerażeniem. Usłyszawszy o morderstwie, zbladł śmiertelnie i poprosił o bliższe wyjaśnienie.

Krag zwrócił się do chemika.

— Czy pan słyszał o tajemniczem zniknięciu lichwiarza Jaervena?

— Naturalnie! Wszystkie gazety wciąż przecież omawiają tę niewyjaśnioną sprawę. Znaleziono jego zwłoki. Został podobno zamordowany.

— Tak, na tym dywanie został zamordowany.

Chemik i kupiec z wielkiem zainteresowaniem przyglądali się teraz dywanowi. W pełnem świetle, rudawe plamki występowały całkiem wyraźnie.

Kupiec zamilkł nagle, ani słówkiem nie wspominając o zapłacie za kosztowny dywan. Przeciwnie zdawało się, że co rychlej pragnie się go pozbyć. Obawiał się widocznie, by nie został w jaki sposób wmieszany w historję zbrodni i gorąco zapewniał o swej niewinności.

Krag go uspokoił, przyrzekając, że o ile to będzie możliwem, pozostawi jego osobę poza całą tą sprawą.

Detektyw i chemik postanowili pozostawić na razie dywan w laboratorjum.

Poczem się rozstali. Chemik zabrał się do ponownego, jeszcze dokładniejszego zbadania plam. Kupiec wrócił do swego magazynu, a Krag co szybciej udał się na policję.

Tu spotkał się z szefem, który mu powiedział, że od wczesnego ranka czeka na niego w najwyższem napięciu. Jemu samemu nic się nie udało wykryć. Cała policja bezradna jest wobec tej nierozwikłalnej historji.

Krag opowiedział mu w krótkości o wynikach swego śledztwa, a szef chciał bezzwłocznie zarządzić aresztowanie Stroma.

Krag mu jednak odradził, dowodząc:

— Niech pan zważy, że dotąd nie mamy jeszcze żadnego dowodu pozytywnego. A ten musimy zdobyć absolutnie. Przedwczesne zaaresztowanie tego człowieka mogłoby wszystko zepsuć.

Szef uznał słuszność jego twierdzenia. Przed uwięzieniem Stroma, detektyw musi złożyć wizytę aktorce z Variéte.

Szybko odrzucił szpakowatą brodę i perukę Wciąż jednak nie mógł jeszcze występować jako Asbjorn Krag, pierwszy detektyw policji w Krystjanji. Trzeba obmyśleć trzecią maskę. Zdecydował się przebrać za posłańca.

Przed odejściem wysunął szufladkę biurka, wyjął z niej jakiś przedmiot i wetknął do kieszeni. Była to stalowo-błękitna damska rękawiczka.

Następnie napisał parę słów na karteczce, którą starannie złożył i schował w portfelu.

Dama z Variéte mieszkała przy ulicy wcale nie pierwszorzędnej.

Gdy detektyw wszedł siedziała przy fortepianie, ćwicząc nową jakąś pieśń.

Zajmowała dwa pokoje. Salonik był mały, ale umeblowany z najwyższą elegancją.

Na widok tego wykwintu, detektyw przypomniał sobie historję, krążącą o tej głośnej piękności. Pewien młody człowiek, pochodzący z jednej z najlepszych rodzin, miał w ciągu bardzo krótkiego czasu wydać dla niej przeszło sto tysięcy koron, obsypując ją kosztownemi podarkami.

To eleganckie urządzenie pochodziło prawdopodobnie z owej złotej epoki.

Teraz, wobec bliskich stosunków z sekretarzem, wstąpiła widać w nowy „okres".

Podeszła do Kraga, pytając, czego sobie życzy. Detektyw, spojrzawszy na nią zrozumiał, że taki człowiek jak Strom mógł się w niej zakochać powyżej uszu. Wciąż jeszcze była bardzo piękna, miała wspaniałe ciemne oczy i czarujący uśmiech.

— Przychodzę z polecenia fryzjera z „Grenlandji", u którego pani wypożyczyła perukę. Prosi o zwrot.

— Co takiego? — wykrzyknęła przerażona.— Ja pożyczałam jakąś perukę?

Tak, a teraz jest mu potrzebna.

— Pan się myli! Natychmiast zapłaciłam za nią i nabyłam ją na własność. Wcale jej nie pożyczałam. To pomyłka!

— Być może, ale fryzjer twierdzi, że pani ją pożyczała.

— Przenigdy! — stanowczo zapewniła aktorka. — Kupiłam ją i zapłaciłam dwadzieścia koron.

Krag udawał, że jest bardzo zdziwiony.

— W takim razie muszę mu powtórzyć, co pani powiedziała... być może, że stary się pomylił...

To rzekłszy, wyszedł.

Zauważył, że aktorka zaczyna coś podejrzywać.

Zbiegłszy na ulicę, ukradkiem spojrzał w jej okna.

Stała ukryta za firanką, ścigając go spojrzeniem.

W chwili gdy spojrzenia ich się spotkały, Krag zauważył, że twarz jej stała się śmiertelnie bladą. Co rychlej cofnęła się od okna.

— Aha — pomyślał detektyw – ona zrozumiała. Tego się też spodziewałem W każdym razie udało mi się ją zaskoczyć i nie potrzebowałem wydobywać jej rękawiczki.

Biegł raczej niż szedł do najbliższej stacji dorożek.

— Teraz trzeba kuć żelazo gorące — pomyślał — czas nagli.

Uwięzienie

Po upływie pięciu minut, Krag był już w biurze szefa.

Na widok wbiegającego, szef spytał:

— Owoc dojrzały?

Krag skinął.

— Mówiłem z właścicielką stalowo-błękitnych rękawiczek. Odrazu wpadła w pułapkę.

— Jak to się panu udało?

— Zapytałem ją o rudą perukę, którą fryzjer Johansen z „Grenlandji" sprzedał pewnej damie na parę dni przed zamordowaniem Jaervena.

— Ach! Zaczynam rozumieć. Czy można już teraz przystąpić do uwięzienia?

— Oczywista. I to jak najprędzej.

— A kogo właściwie należy uwięzić?

— Sekretarza Stroma i damę z Variéte.

— Czy zajmie się pan nim lub nią?

— Ja aresztuję Stroma — rzekł Krag.

W takim razie ja zajmę się damą z Variéte. Gdzie ona mieszka?

Krag spojrzał na zegarek.

— Za kwadrans odchodzi pociąg w kierunku południowym. Jestem niemal pewny, że spotka ją pan na dworcu. Wszak ją pan zna.

— Tak. Czy miała zamiar wyjechać?

Detektyw się uśmiechnął.

— Wszak panu powiedziałem, że wpadła w pułapkę, ale zdaje mi się, że mnie później poznała.

— Ach! I pan przypuszcza, że domyśla się niebezpieczeństwa?

— Tak, i najprawdopodobniej zechce umknąć.

Krag spiesznie się przebierał.

Szef wydawał rozkazy.

Prosiłbym o trzech ludzi — rzekł detektyw.

— Pan się obawia, że Strom będzie stawiał opór?

— Nie.

— Więc na co pan potrzebuje aż trzech ludzi.

— Wytłómaczę panu później. Teraz się trzeba spieszyć.

Detektyw dostał trzech ludzi i bezzwłocznie udał się do urzędu — w którym pracował Strom.

Gdy stanęli przed oznaczonym domem, detektyw wysiadł. Policjantom natomiast wydał rozkaz:

Ciąg dalszy nastąpi.

Z buduaru wykwintnej damy.



Dla wytwornisi w miesiącach lipcu i sierpniu wchodzą w rachubę tylko kostjumy kąpielowe i ubiór na plażę. Pozatem w największej tajemnicy czynione są przygotowania do sezonu jesiennego.

Jedyne zmiany, jakie zaszły ostatnio to rewolucja w dziedzinie przybrania kapeluszy. W tym kierunku obowiązują następujące zasady: Żadnych kwiatów, kokard, wstążek. Wściekłe, kolorowe, geometryczne plamy, rozrzucone bezładnie na kapeluszu. Kapelusz taki powinien uzmysławiać katastrofę kolejową, trzęsienie ziemi w Japonji, pożar 6-cio piętrowej kamienicy podczas burzy, wogóle od dzikości nieoczekiwanych plam powinno zapierać oddech, wtedy kapelusz jest naprawdę modny.

Drugie małe urozmaicenie polega na odpruciu wszelkich sprzączek ze strojnych pantofelków. Klamerki i sprzączki wyszły z użycia zupełnie. Jedynie dozwolony jest haftowany perełkami brzeg pantofelka, albo też nitka cieniutka dżetu, okalająca pantofel.

Szale jedwabne noszone są w dalszym ciągu i nie prędko wyjdą z mody. Oszywa się tylko teraz brzegi futrem, piórami, długą jedwabną frendzlą. Ta ostatnia jest wogóle modna. Także chwasty z kolorowej frendzli jedwabnej. Przyczepia się je byle gdzie, na sukni lub kapeluszu. Nie gra to żadnej roli, gdzie przyczepiony jest taki chwaścik. Używać go można nawet poza suknią, na torbie lub rękawiczkach.

Ryciny powyższe przedstawiają kilka najmodniejszych obecnie tualet a mianowicie: U góry po lewej: 1) Suknia haftowana w żółtym tonie. Główkę zdobi florentyński kapelusz. 2) W pośrodku u góry: Jasnożółta tualeta haftowana, florentyński kapelusz z zielonego aksamitu. 3) U góry z prawej: Obramowane futrem cape kapelusz cytrynowego koloru. 4) U dołu po lewej: Suknia haftowana z materji, koloru różanego. przystrojona gazą. Główkę zdobi szeroki brązowy kapelusz filcowy. 5) U dołu po prawej: Srebrne cape z kołnierzem chinchilla.

Modelami powyższemi są przeważnie słynne artystki teatrów zagranicznych.

ZE SCENY – ESTRADY I EKRANU



O dyrekcję teatru miejskiego we Lwowie: Jednym z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko dyrektora teatru miejskiego we Lwowie jest znany powszechnie i ceniony artysta dramatyczny i reżyser Józef Sosnowski.

O dyrekcję lwowskiego teatru

W związku z konkursem na stanowisko dyrektora teatru lwowskiego zgłosiło się kilku kandydatów a mianowicie: Józef Sosnowski, artysta i reżyser dramatu lwowskiego, w kombinacji z p. Jedliczem jako doradcą literackim, p. Henryk Hertz Barwiński, artysta krakowskiej „Bagateli", który zapewnił sobie współpracę Karola Adwentowicza. Wymieniają dalej nazwiska Czesława Zaremby, i p. Ludwika Czarnowskiego, dotychczasowego dyrektora teatrów miejskich. Ponadto, jak słychać wnieśli oferty na teatr pp.: Dr. Tadeusz Konczyński i Stef Kiedrzyński, oraz Franciszek Rychłowski, długoletni dyrektor teatrów w Łodzi, Kijowie, a ostatnio w Wilnie, Jan Pawłowski współdyrektor teatru w Łodzi, oraz artyści dramatyczni Czapelski i Janusz. Dla rozpatrzenia i omówienia wniesionych ofert zwołane zostanie w tych dniach posiedzenie Komisji teat alnej. Sprawa definitywnego obsadzenia stanowiska dyrektora teatrów miejskich będzie załatwiona najpóźniej do końca bieżącego miesiąca.

Byłoby z korzyścią dla teatru lwowskiego, gdyby wybór padł na zasłużonego artystę Józefa Sosnowskiego.



Kapłanki Terpsychory: Moment z ćwiczeń plastycznych uczenic szkoły tanecznej Wysockiej.
Fot. Agencja Nowości Il.



Teatr Polski w Katowicach: „Echa operetki" (balet) „Biały Mazur". Primaballerina J. Szymborówna, baletmistrz E. Wojnar.

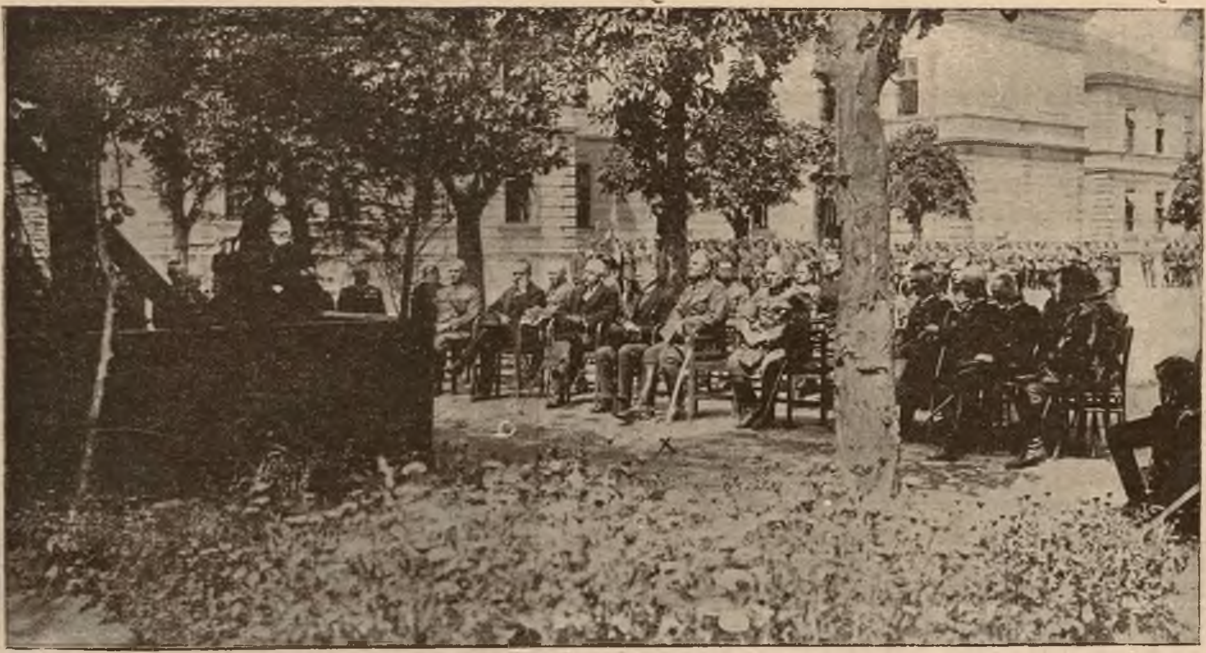


Ze scen amatorskich: Onegdaj w sali „Sokoła" w Kołomyji odegrała młodzież miejscowego gimnazjum wyższego im. Króla Kazimierza Jagiellończyka sztukę w 4 aktach „Ułani Ks. Józefa Poniatowskiego" układu Mazura. Fotografja przedstawia grupę sympatycznych amatorów z wytrawnym reżyserem i artystą p. Leonem Hławatym w pośrodku.





Z teatru Robotniczego w Nowym Sączu: Na scenie teatru odegrano kilka razy z rzędu z niezwykłem powodzeniem i nakładem pracy przez wszystkich członków teatru sztukę Wasilewskiego: „Ach, to Zakopane!". Fotografja przedstawia wszystkie osoby biorące udział w sztuce: 1) dyr. Teatru Rob. Turski, 2) Wiśniowska, 3) reżyser sztuki p. Myszkowski, 4) Osuchowski, 5) Konieczna, 6) główny reżyser p. Bodzoń, 7) humorysta p. Woźniak.





Święto pułkowe w Przemyślu: 1) Nabożeństwo polowe w dniu święta 10 pułku saperów. Grupa oficerów pułku i delegacji z pułkownikiem Zörnerem (x) na czele. 2) Sztandar 10 pułku.

Swięto pułkowe w Przemyślu.

(S.) — 10 pułk saperów stacjonowany w Przemyślu obchodził w dniu 23 lipca b. r. pamiątkę historyczną zjednoczenia poszczególnych batalionów w jednostkę pułkową. Zjednoczenie to, jakie odbyło się przed trzema laty dało podwaline utworzenia formacji większej, jaką jest pułk. Saperzy, to wojska techniczne, które w czasie walk i pokoju znane są z akcji tak innym rodzajom wojsk, jak i społeczeństwu. Zwłaszcza w ostatnich katastrofach powodziowych pomoc ich dokładnie była odczutą. Saper to rodzaj żołnierza, który prócz wyszkolenia czysto wojskowego posiadać musi wiadomości techniczne.

10-ty pułk saperów posiada chlubne karty w swej historji i należy do szeregu pułków zaszczytnie w bojach odznaczonych. Zaczątki jego sięgają czasów formowania się we Francji w departamencie Maine et Loire. Następuje szereg wybitniejszych momentów boiowych pułku jak: Zamość, Zimne, Nachowa, Derażina itp., dalej walki w Przemyślu z Ukraincami, zwycięskie wypady pod Niżankowice, Lwów, wreszcie po trudach bojowych sprawna i szybka organizacja pod dowództwem pułkownika Dąbskiego.

Święto pułkowe w Przemyślu dało możność przyglądnięcia się pracom pokojowym nad utrzymaniem pułku na poziomie jaknajdalej idących wymagań technicznych i wojskowych.



Zjazd Sokołów w Łodzi: Naczelne władze Sokołów przyglądają się ćwiczeniom w Helenowie. Fot. L. Laks, Łódź.





Zjazd Sokołów w Łodzi: 1) Z okazji zjazdu odbyły się ćwiczenia Sokołów na placu sportowym w Helenowie. 2) Pożegnanie gości na stacji Łódź-Fabryczna.



Śp. Stanisław Niementowski, profesor chemji na lwowskiej Politechnice i wybitny uczony zmarł onegdaj w czasie zjazdu lekarzy i przyrodników w Warszawie.

† Stanisław Niementowski

Politechnika lwowska, a z nią cała nauka polska, poniosły bardzo dotkliwą i niepowetowaną stratę. W poniedziałek 13 lipca 1925, w czasie zjazdu lekarzy i przyrodników w Warszawie zmarł tam nagle dr. Stefan Dominik Niementowski, prof. zwyczajny chemji ogólnej i analitycznej.

Ś. p. Stefan Niementowski urodził się w Żółkwi w r. 1886. Po ukończeniu szkoły realnej i studjów wyższych w Politechnice lwowskiej, a następnie w Uniwersytetach i Politechnikach w Berlinie i Monachjum, uzyskał w Uniwersytecie w Erlangen w r. 1886 stopień doktora filozofji. Po powrocie do kraju habilituje się wkrótce w Politechnice lwowskiej a w r. 1892 zostaje jako 26-letni młodzieniec profesorem chemji ogólnej i analitycznej i pracuje na tem stanowisku bez przerwy przez lat 33.

Dorobek naukowy ś. p. Zmarłego przedstawia się nadzwyczaj obficie. Ponad 50 twórczych rozpraw z zakresu chemji organicznej, pomieszczonych w najpoważniejszych czasopismach fachowych, krajowych i zagranicznych, a opartych na żmudnej pracy doświadczalnej, świadczy chlubnie o zasługach ś. p. prof. Niementowskiego dla nauki polskiej.

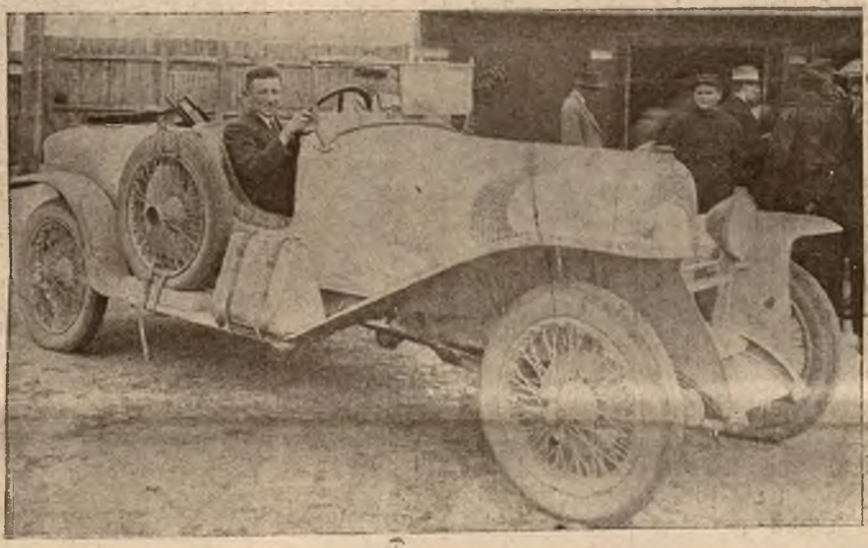
Wydział chemiczny Politechniki lwowskiej traci w ś. p. prof. Niementowskim nie tylko wybitną siłę naukową, ale przedewszystkiem niezrównanego pedagoga.



Odznaczenie Krzyżem zasługi w Wilnie: P. Wojewoda Wileński (obecny minister spraw wewnętrznych) dokonał onegdaj odznaczenia Krzyżem zasługi kilku wybitnych artystów.

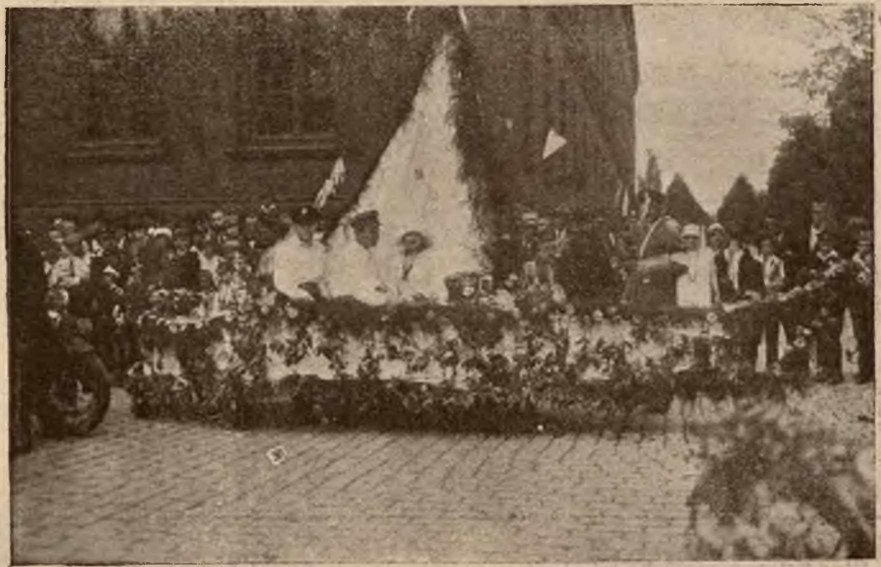
Ostatnie wydarzenia sportowe.





Echa raidu Polskiego Klubu Automobilowego: (1) Grupa zawodowych uczestników po ukończeniu raidu w garażu Ministerstwa Robot Publicznych. 2) Inżynier Niefeldt na „Austro Daimlerze", który przybył drugi.









Wielki dzień sportu motocyklowego w Bydgoszczy: W dniu 26 lipca odbyła się w Bydgoszczy wielka rewja sportu motocyklowego, w czasie której urządzono wspaniałe „korso kwiatowe".





Ze sportu footbalowego i pływackiego w Krakowie: 1) Z zawodów piłki nożnej Cracovia — C. A. F. C. Vinohrady Praga 5:0 (4:0) 2) Z zawodów pływackich o mistrzowstwo okręgu krakowskiego: Skok Sieńkowskiego.



Podróż naokoło świata na rowerach: Dnia 20 b. m. wyruszyli z Łodzi w podróż naokoło świata dwaj znani kolarze łódzcy Holenstein oraz Ritke, którzy objechać mają kulę ziemską na rowerach w ciągu 5 lat bez pieniędzy. Fotografja nasza przedstawia moment pożegnania śmiałych podróżników.



Lekarze na wycieczce: Podczas zjazdu przyrodników-lekarzy zebrani odbyli przejażdżkę po Wiśle statkiem „Bajka" Warsz. Tow. Żeglugi.

Fot. Reutt.

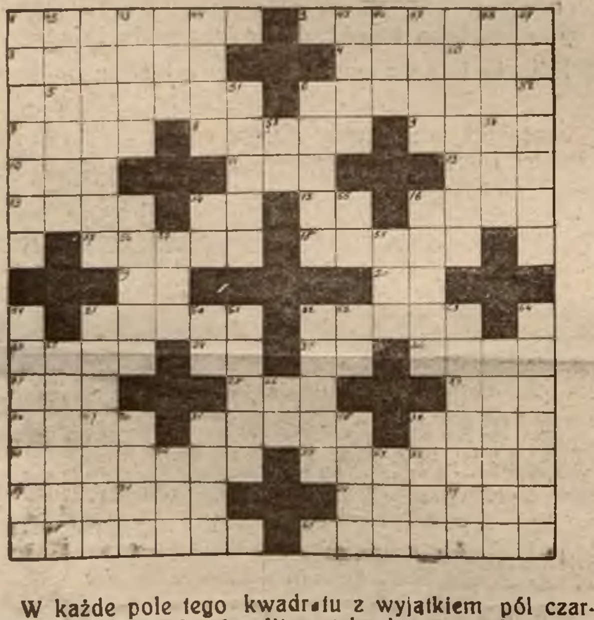
Dział rozrywkowy.

Redakcja: A. Weldig.

Zagadki do nagrody.

Krzyżówka

Ułożył: Aleksander Rusinko Stanisławów.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę, tak aby powstało 71 wyrazów, których znaczenie wyrazów oraz sposób odczytania poniżej podaję. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba początkowa słowa idącego w tym samym kierunku. Natomiast wiele słów idących w innym kierunku zaczyna się od którejkolwiek litery danego słowa.

Znaczenie wyrazów.

Wyrazy czytane poziomo

1 Rzeka w południ. Afryce; 2 Senior aktorów polskich; 3 Nisza; 4 Część garderoby damskiej; 5 Księga u żydów; 6 Polityk rosyjski; 7 Tyle co rakieta; 8 Treść; 9 Minerał; 10 „Osioł" po francusku; 11 Masa do klejenia; 12 Tytuł angielski; 13 Wielki ogród; 14 Zaimek; 15 Rzeka w Syberii; 16 Słodkie wino; 17 Liczman używana w grach; 18 Część twarzy zdrobniale; 19 Spółgłoska fonetycznie; 20 Przysłówek wspak; 21 Najwyższa góra w Grecji; 22 Rak morski; 23 „Ziemia" po niemiecku; 24 Rzeka we Włoszech; 25 „Co" po niemiecku; 26 Grzybek; 27 Cicho; 28 Przysłówek; 29 Rzeka w Rosji; 30 Zatoka na oceanie Indyjskim; 31 Drzewo ostro zakończone zdrobn; 32 „Bat" po niemiecku; 33 Duchowny; 34 Twierdzenie; 35 Linja kolejowa; 36 Część twarzy; 37 Pączek z waty; 38 Zwierzę północne; 39 Przyrząd do spajania metali; 40 Barwnik czerwony; 41 Służy do podtrzymywania przyrządów naukowych.

Wyrazy czytane pionowo.

1 Ciemiężca; 6 Człowiek surowych zasad; 14 Zaimek; 16 Magiczne słowo zaklęcia; 21 Utwór poetycki; 22 Strój zakonny; 31 Kobieta; 32 Tytuł powieści Żeromskiego; 34 Część powieści; 42 Budynek w ogrodzie; 43 Półwysep w Europie półn. 44 Rodzaj zabawy; 45 Minerał; 46 Pisarz polski; 47 Bóg wojny; 48 Wyspa koło Nowej Gwinei; 49 „To" po angielsku; 50 Zbiór zboża zdrobniale; 51 Kraj w Azji; 52 Przyrząd sportowy; 53 Ton; 54 Skrót formacji wojskowej; 55 Przysłówek; 56 Bębenek z dzwonkami; 57 Zaczyna się palić; 58 Prezydent senatu gdańskiego fonetycznego; 59 Narzucający swą wolę; 60 Skrót po łacinie, używany przy odpisach; 61 Mieszkaniec Europy; 62 Zaimek; 63 Wesoły; Termin śpiewaczy; 65 Roślina; 66 Mieszkanie owadów; 67 Szereg tonów; 68 Boisko; 69 Bogini grecka; 70 „Ze" po łacinie. 71 Okrzyk woźnicy.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 15-go sierpnia 1925 roku.

Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji z napisem „Dział rozrywkowy" oraz **dołączyć kupon szaradowy** umieszczony poniżej.

Za rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w niniejszym numerze przeznacza Redakcja, jako nagrody, 2 **najnowsze książki beletrystyczne.**

OD REDAKCJI: P. T. Czytelników nadsyłających nam szarady krzyżykowe do umieszczenia prosimy o wyciągnięcie wzoru czarnym tuszem, rozwiązanie natomiast może być wykonane ołówkiem.

Dobre rozwiązanie wykonane starannie tuszem będziemy umieszczać z podaniem nazwiska nadsyłającego.

Ponadto Redakcja przeznacza premję za ładnie wykonane rozwiązanie.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

„BLUSZCZ", artykuł wstępny w Nr. 30 „Bluszczu" porusza ciekawą dla przemysłu kobiecego kwestję tkactwa i daje żywy obraz pracy instruktorek tkackich na Kresach. Poseł Marja Holder—Eggerowa daje obszerne sprawozdanie z przebiegu Kongresu Międzynarodowej Rady Kobiet w Waszyngtonie, a p. Ceysingerówna w artykule „O działaczkach oświatowych w okresie konspiracyjnym" kreśli sylwetkę wielkiej patryotki, Marji Dzierżanowskiej. Karolina Bielańska w art. „Konrad o ks. R. Sanguszcze" rzuca ciekawe światło na polskość wielkiego pisarza angielskiego. W bogatym dziale literackim mamy świetne pióra Marji Dąbrowskiej i Marji Grossek-Koryckiej oraz zajmującą powieść Wandy Miłaszewskiej p. t. „Zatrzymany Zegar". W dziale praktycznym młode matki znajdą cenne wskazówki z zakresu higjeny dziecka, oraz rady praktyczne z dziedziny gospodarstwa domowego. Piękne wzory i bogato ilustrowane mody kobiece i dziecięce składają się na efektowną całość numeru.

„MORZE", Ukazał się 7 lipcowy numer miesięcznika „Morze". Pismo to wierne swym założeniom, dąży do uświadomienia społeczeństwa co do ważności zagadnień związanych z handlem aktywnem i Polską Marynarką Handlową. Zeszyt okazale ilustrowany zawiera następującą treść: Jak się przedstawia obecnie dostęp Polski do morza - dar. G. Przanowskiego, Dżonki - wiersz B. Rychlińskiego, Warunki rozwoju dróg wodnych — inż F. Fillingera, W sprawie statków dla polskiej żeglugi morskiej — T. Steckiego, O Władysławie Śliwińskim (maryniści polscy) — Szczęsnego Rutkowskiego, Istota dążeń niemieckich, Egzaminy w Szkole Morskiej w Tczewie, Z Politechniki Gdańskiej, Łodzią żaglową z Danji do Polski, Sprawozdanie z Tygodnia Bandery.

Kupon szaradowy
„NOWOŚCI ILUSTROWANYCH"
który należy dołączyć do rozwiązania szarady z numeru 31 z dnia 1|VIII 1925

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukowania ich w naszem Piśmie.

Na każdem zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

1) **notatkę, zawierająca treściwie zebrane szczegóły,**

2) **nazwisko i dokładny adres nadsyłającego**

Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcja Nowości Ilustrowanych“, Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński.

Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane“ pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).